PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, poniedziałek 23 czerwca 1930 r. Nr. 140

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Agencja Conti 21.VI. informuje, iż berlińskie sfery polityczne bezwzględnie odrzucają propozycje, zawarte w nocie, wręczonej dzisiaj przez wiceministra Wysockiego posłowi Rauscherowi, domagającej się zwołania polsko - niemieckiej komisji mieszanej. Zdaniem tych kół, nota ta ma na celu wprowadzenie w błąd opinji publicznej. Wobec tego, że tekst noty polskiej nie nadszedł jeszcze do Berlina, niewiadomo, jakie zajścia graniczne mają być ponownie zbadane. Należy jednakowo przypomnieć, że ostatnie zajście wyjaśnione zostało na korzyść Niemiec. Tak samo rzecz się ma, o ile chodzi o wypadek graniczny z 2-ma kobietami oraz o zajście pod Opaleniem. O tem wszystkiem miał zresztą poseł Rauscher zakomunikować, przyjmując notę z rąk polskich. Dalej należy zwrócić uwagę, że Niemcy zmuszone są mniej więcej co 14 dni protestować przeciwko naruszaniu granicy przez samoloty polskie. Według agencji Conti, jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że granica polsko-niemiecka jest w znacznym stopniu przyczyną wypadków granicznych. Właściwie jednak wina leży po stronie samej Polski. Dotychczas niewiadomo jeszcze — kończy komunikat — w jaki sposób rząd Rzeszy zareaguje na notę polską. Należy jednak przyjąć, że uważa ponowne zbadanie spraw za bezcelowe.

Deutsche Allg. Ztg. 21.VI. pisze, że prawie każdy dzień przynosi nowe zajście na granicy polsko - niemieckiej, dyplomaci więc mają „pełne ręce roboty", aby wyświetlić te wypadki i zapobiec dalszemu niepokojeniu granicy oraz zakłóceniu stosunków między Warszawą a Berlinem. Przy ostatnim wypadku pod Prostkami nie jest jeszcze wyświetlone, co robił polski urzędnik na terytorjum niemieckiem. Dziennik dalej pisze: „To, co wszystkim tym zajściom daje wspólny charakter, jest prawie niezależne od winy poszczególnych funkcjonarjuszy; wszystkie tarcia i ofiary krwawe na granicy polsko - niemieckiej zasadniczo są następstwem głupiego i zbrodniczego przeprowadzenia granicy w Wersalu. Rozumie się samo przez się, że na takiej granicy, która została zakreślona mieczem wbrew rozsądkowi i wszelkiej naturalnej konieczności, zagnieździła się krwawa gorączka, która nigdy się nie uciszy". Dalej dziennik podnosi, że ta gorączka oddziaływa na całą granicę polsko - niemiecką, a nawet na te odcinki jej, jak pod Prostkami, które żadnej zmianie po wojnie nie uległy. Następnie do zaognienia tego przyczynia się także uciskanie mniejszości niemieckiej w Polsce i nadużycia polskie w stosunku do wolnego miasta Gdańska.

Te wypadki według dziennika tylko jedno dobre mogą sprowadzić, a mianowicie, iż okażą światu, że dopóki dzisiejszy stan na wschodzie Niemiec nadal pozostaje, nie może być mowy o rzeczywistym pokoju. W krajach anglo - saskich niema już żadnego poważnego polityka, któryby nie uważał granicy wschodniej „za wynik istnienia traktatu, nie dającego się stosować". Naturalnie dalszym krokiem logicznym z tego przeświadczenia jest rewizja granicy.

Kölnische Ztg. 21.VI. podaje komunikat Wolffa o zajściu granicznem pod Prostkami, oraz głosy prasy polskiej, które nazywa „polskiemi przekręceniami". Następnie dziennik polemizuje z polskiem sprawozdaniem z tego zajścia.

Vorwärts 20.VI. pisze z powodu zajścia granicznego pod Prostkami, że należy najmocniej żałować tego wypadku i należy bezwzględnie żądać bezstronnego śledztwa. Dotychczasowe wiadomości o zajściu stawiają je w zagadkowem świetle. Dziennik zapytuje, co mogło skłonić polskiego urzędnika do wkroczenia na teren niemiecki i do strzelania tam do urzędnika niemieckiego. Tymczasem faktem tylko pozostaje, że niespokojne stosunki graniczne na wschodzie w ciągu krótkiego czasu pociągnęły za sobą drugą ofiarę życia ludzkiego. Koniecznem jest bezstronne ustalenie winy i przedsięwzięcie po obu stronach zarządzeń, któreby uniemożliwiały tego rodzaju krwawe zajścia.

Cała prasa francuska z 21.VI. zamieszcza informacje o incydencie granicznym w Prostkach oraz o demonstracjach przed gmachem konsulatu gen. R. P. w Berlinie.

L'Ere Nouvelle 21.VI., informując w depeszy z Warszawy o doręczeniu Niemcom noty polskiej w sprawie polityki celnej, zamieszcza streszczenie artykułu „Kurjera Warsz.", poświęconego powyższej sprawie, podkreślając ideę przewodnią artykułu, w myśl którego od Niemiec zależy pójście po linji porozumienia z Polską, lub też zerwanie z nią stosunków.

L'Indépendance Belge 21.VI. zamieszcza informację powyższą pod nagłówkiem: „Toujours des incidents germano - polonais".

Pisma turyńskie i medjolańskie z 22.VI. podają dłuższą depeszę z Berlina o ostatniem zajściu w Prostkach w świetle wysoce nieprzychylnem dla Polski; przeciwstawiając jednak wersji berlińskiej głosy prasy polskiej, a specjalnie „Expressu Porannego".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Deutsche Tageszeitung 19.VI. w kores. z Poznania pisze, że znajdują teraz potwierdzenie dawniejsze pogłoski o rokowaniach min. Józewskiego z metropolitą Szeptyckim. Niektóre punkty porozumienia Undo z Polakami, mają mieć charakter sensacyjny.

Dziennik zaznacza, że trzeźwo myślący Ukraińcy wyrażają otwarcie swoje obawy, że rząd polski w rzeczywistości nie spełni swoich przyrzeczeń. Chociaż porozumienie byłoby rzeczą pożądaną, to nie należy brać wszystkich przyrzeczeń za dobrą monetę.

Dziennik pisze: „Polegli za ukraińską wolność nawołują do jedności. Gdy rząd polski myśli, że uda mu się ruch ukraiński rozdwoić, to przekona się wkrótce, iż się myli. Tylko wówczas możliwe jest uczciwe porozumienie, gdy Ukraińcom zwrócona zostanie ich wolność".

Danziger Neueste Nachrichten 21.VI., omawiając notę polską do Ligi Narodów w sprawie nieprzystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zniesieniu zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu, pisze: Decyzja Polski stawia wszystkie inne państwa, uczestniczące w tej konwencji, w bardzo trudnem położeniu. Jeśli państwa te będą musiały dokonaną już ratyfikację konwencji anulować, wówczas stracony zostanie cały wysiłek genewski, uczyniony w tej sprawie, jeśli natomiast państwa te przy wspomnianym układzie wytrwają, w takim razie powstanie na wschodzie wielka luka, która w szczególności da się dotkliwie odczuć

Journal des Débats 20.VI. bez komentarzy podaje informację o doręczeniu przez min. Sokala sekretarjatowi Ligi Narodów deklaracji o nieprzystąpieniu Polski do umowy antyreglamentacyjnej.

Wozrożdenje 17.VI. omawia doniesienie „Izwiestij" o ustąpieniu Lewickiego ze stanowiska szefa rządu ukraińskiej republiki ludowej, dając wiarę wersji o tem, iż ustąpienie to zostało spowodowane przez odmowę podpisania traktatu polsko - ukraińskiego o ustąpieniu Polsce Kamieńca na Podolu, Proskurowa i Starokonstantynowa. Następcą Lewickiego został Salski, który „gotów jest oddać Polakom wszystko, co mu każą". Powołując się na „Za Swobodu", które mówi szczegółowo o tych atamanach i o tem, iż gotowi oddać Polakom nietylko miasta rosyjskie, lecz i wiarę prawosławną, pismo zaznacza, iż w obozie „separatystów ukraińskich" istnieją rozmaite odłamy, lecz zwolennicy wszystkich tych odłamów jednoczą się we wspólnem dążeniu do zadania Rosji jaknajwiększych szkód.

The Manchester Guardian 19.VI. zamieszcza pierwszy artykuł swego korespondenta z Bydgoszczy o życiu niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce. Koresp. stwierdza na wstępie, że Bydgoszcz jest zewnętrznie miastem niemieckiem, wewnętrznie zaś polskiem, chociaż przed 12 laty takiem nie było. Polonizacja Poznańskiego i Pomorza, została dokonana nie przez asymilację Niemców, lecz przez ich wyparcie. Wypieranie żywiołu niemieckiego z tych ziem odbywa się w dalszym ciągu. Agrarna i urbanistyczna cywilizacja w Poznańskiem, na Pomorzu i w Prusach Wschodnich stworzona została przez Niemców. Przy tej okazji koresp. przedstawia junkrów pruskich jako czynnik cywilizacji i kultury.

Niemcy w Polsce, zdaniem koresp. — mają prawa na papierze, lecz nie w rzeczywistości. Nacisk polski na element niemiecki w Polsce odczuwa się w każdej dziedzinie, największy jest on jednak w dziedzinie szkolnictwa i wielkiej własności ziemskiej. Koresp. przytacza szykany, stosowane przez władze polskie do szkół niemieckich. Rezultaty tych szykan są takie, że w roku 1924 Niemcy posiadali 520 szkół państwowych, do których uczęszczało 35,000 dzieci na Pomorzu i w Poznańskiem; obecnie zaś posiadają około 300 szkół z 17,000 dzieci.

Krytykując reformę rolną, koresp. pisze, że wykonywana jest ona ze szkodą wielkich posiadaczy niemieckich, szczególnie w „korytarzu".

W d. c. korespondencji autor poddaje krytyce linję graniczną, pisząc, iż jest ona nie do zniesienia. Tranzyt przez korytarz jest utrudniony: wizy są drogie i nie zawsze je można otrzymać. Politykę polską w stosunku do Niemiec możnaby określić w następujący sposób: „Wynoście się z Polski i nie wracajcie więcej". Rezultaty tej polityki są takie, że z 2 miljonów Niemców mieszkających w Polsce pozostało mniej niż miljon.

The Manchester Guardian 20.VI. w drugim zkolei artykule koresp. z Bydgoszczy stwierdza, że zrujnowanie cywilizacji niemieckiej na Pomorzu i w Poznańskiem jest klęską nietylko dla Niemców, lecz i dla Polaków. Zdaniem koresp. niszczenie tej cywilizacji jest bezsensowne, gdyż Niemcy stanowią jaknajbardziej lojalny element obywatelski, stojący wyłącznie na gruncie prawa. Stanowisko to dla Polaków, którzy konspirowali przez kilka pokoleń i są rewolucyjni z tradycji, jest niezrozumiałe.

Przechodząc do Górnego Śląska, koresp. pisze, że granica polsko - niemiecka jest tak nonsensowna, że trzeba było aż specjalnego układu (konwencja genewska), by zachować jedność ekonomiczną tak wielkiego rejonu przemysłowego. Dzięki tej konwencji granica polsko - niemiecka stała się możliwą do tolerowania i Niemcy nie skarżą się tak na nią, jak na „korytarz". Konwencja Genewska wskazuje, że na tych samych podstawach możnaby uczynić „korytarz" bardziej znośnym. Stosunki na Górnym Śląsku pomiędzy Polakami a Niemcami — zdaniem koresp. — są lepsze niż na Pomorzu i w Poznańskiem. W pewnej mierze przyczynia się do tego jedność religijna oraz ta okoliczność, iż Niemcy śląscy nie są tak purytańscy jak Prusacy i nie mają takiego poczucia prawa. Korespondent atakuje wojewodę Grażyńskiego za je-

go nacjonalizm. Samorząd śląski — pisze koresp. — jest iluzoryczny.

Oddzielny ustęp w swej korespondencji autor poświęca Korfantemu. Katowice zerwały z Berlinem — pisze koresp. — i weszły w stosunki z Warszawą. Jeżeliby Warszawa tylko pozwoliła, to Katowice rozwiązałyby z czasem problem mniejszości niemieckiej w Polsce. Korfanty, któremu Polska zawdzięcza Górny Śląsk, jest obecnie za współpracą z Niemcami. O akcie oskarżenia przeciwko Ulitzowi Korfanty powiedział, iż został on spreparowany przez defensywę. Korfanty według opinji koresp. jest szczerym demokratą i nie waha się powiedzieć co myśli o dyktatorze Piłsudskim. Mimo, że Niemcy śląscy są uciskani przez władze polskie, to jednak główna walka toczy się nie pomiędzy Polakami i Niemcami, a pomiędzy Katowicami i Warszawą. Walka ta ma szanse powodzenia.

POLSKA, RUMUNJA A Z. S. R. R.

Izwiestja i inne dzienniki moskiewskie z 21.VI. donoszą z Berlina z powołaniem się na agencję „Conti", iż między Polską a Rumunją prowadzone są rokowania w sprawie wzmocnienia sojuszu polsko - rumuńskiego. Polska niezadowolona ma być z istniejącej postaci stosunków sojuszniczych. Niezadowolenie to płynąć ma z istnienia wpływów włoskich, które dążą od wyodrębnienia Rumunji ze składu Małej Ententy oraz z obawy przed zbliżeniem francusko - niemieckiem, które odbyć się może kosztem Polski. Polski sztab główny ma być zdania, iż sojusz wojskowy z Rumunją korzystny jest dla Polski jedynie pod warunkiem wzmocnienia armji rumuńskiej. Równocześnie, po powrocie króla Karola do Rumunji powstać miały pewne różnice zdań na temat, kto obejmie główne dowództwo na wypadek wspólnej akcji zbrojnej przeciwko ZSRR. Według dotychczasowej umowy wspólne dowództwo stanowić miało przywilej Francji lub Polski. Francja dąży obecnie do zacieśnienia stosunków między Rumunją a Polską i w tym celu generałowie francuscy odwiedzają Rumunję.

Orka 14.VI. ogłasza pismo XII zjazdu KP(b)B do polskiej partji komunistycznej. W piśmie tem zjazd białoruskiej partji komunistycznej oświadcza, że komunistyczna partja Polski w trudnych warunkach nielegalnej pracy, w warunkach „wściekłego teroru dyktatury faszystowskiej" walczy o urzeczywistnienie dyktatury proletarjatu. Wzrastająca aktywność mas robotniczych, rozwijające się uporczywe boje bezrobotnych, szerzący się ruch narodowo - wyzwoleńczy, rozruchy w armji, wszystko to wskazuje na dalsze zaostrzenie się sprzeczności klasowych w Polsce. „Dyktatura faszystowska" czyni przygotowania do wojny ze związkiem radzieckim. W swych „konwulsyjnych podrygach" międzynarodowy i polski „faszyzm Piłsudskiego" usiłuje odroczyć swój koniec. W tym celu zwala się całą siłą represyj, gwałtów, znęcania się, średniowiecznych tortur na czołowy oddział klasy robotniczej — partję komunistyczną. Najlepsi przedstawiciele proletarjatu są w więzieniach. Teror panuje w całej Polsce, usiłując stłumić ruch rewolucyjny. W odpowiedzi na to proletarjat i pracujące włościaństwo Polski skupiają się dokoła partji. Na zmianę poległym bojownikom wyrastają nowi. Rosną szeregi partji komunistycznej, rozlega się bojowy bolszewicki okrzyk: „Walka o dyktaturę proletarjatu, o obalenie rządu Piłsudskiego, rządu teroru i faszyzmu". Na tle rosnącego rozpadu kapitalizmu i ginącej kapitalistycznej „stabilizacji" występują niebywałe zdobycze budownictwa socjalistycznego w związku radzieckim. KPP przypada w udziale olbrzymie zadanie historyczne zmobilizować masy proletarjatu i wyzyskiwanego włościaństwa Polski dokoła partji komunistycznej i dla odporu faszyzmowi poprowadzić szerokie masy przeciw „rządowi faszystowskiemu", o dyktaturę proletarjatu Polski.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MEMORJAŁ BRIANDA. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

L'Echo de Paris 22.VI., omawiając porządek obrad przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy, twierdzi, iż już przed memorjałem Brianda Marinkowic zaznaczył, iż federacja europejska musi się oprzeć na czynnej obronie status quo; pominięcie tego dałoby broń w ręce państw zwyciężonych. Briand, twierdzi dziennik, dał w swym memorjale wyraz temu poglądowi, lecz w sposób zbyt słaby, to też memorjał nie może dla państw Małej Ententy być solidną podstawą, na której mogłyby się one oprzeć.

L'Echo de Paris 21.VI. podaje opinję kół politycznych angielskich, wedle której Anglja wogóle nie odpowie na memorjał Brianda.

W tej samej depeszy dziennik nadmienia, iż eksperci angielscy opracowali odpowiedź na memorjał Brianda, która jedynie służyć będzie jako materjał do przyszłej dyskusji w Lidze Narodów.

Gazette de Lausanne 19.VI. twierdzi, iż amerykańska taryfa celna wykazała konieczność zjednoczenia się Europy; plan Brianda mógłby tu być podstawą, gdyby silniej podkreślał momenty ekonomiczne.

Le Matin 18, 19 i 21.VI. zamieszcza artykuły Sauerweina p. t. „Enquête sur l'idee fédérale en Europe"; w części pierwszej artykułów tych autor dowodzi, iż dotychczasowe warunki gospodarcze Europy stanowią całkowite uzasadnienie dla dążności paneuropejskich. Akcja francuska, konkluduje Sauerwein, jest takim aktem politycznym, który dotyczy nietylko państw, ale w tym samym stopniu i producentów, którzy ze specjalnem zainteresowaniem winni odnieść się do memorjału Brianda; przesilenie gospodarcze sprowadziło sprawę Paneuropy ze sfery abstrakcji w sferę życia realnego.

W następnej części zamieszcza autor swój wywiad z Masarykiem i Brüningiem. Masaryk podkreślił znaczenie gospodarcze inicjatywy Brianda, nie pomijając również i ogólnego znaczenia federacji państw auropejskich. Brüning w oświadczeniu swem zaznaczył, iż rząd niemiecki traktuje sprawę federacji europejskiej jako kwestję pierwszorzędnego znaczenia, to też odpowiedź niemiecka na memorjał Brianda wysunie pewne własne koncepcje polityczne i gospodarcze, do których rząd niemiecki przykłada ostatnio największą uwagę. W d. c. kanclerz dał wyraz swemu przekonaniu, iż współpraca państw europejskich pozwoli Europie ominąć kryzys gospodarczy.

Corriere della Sera 18.VI. w kor. z Paryża wyraża się krytycznie o memorjale Brianda, powołując się na Jakóba Bainville, który twierdzi, że federacja byłaby nową próbą związania rąk Europie, a pokój wieczny byłby wiecznym zastojem, korzystnym dla tego, kto ostatni wygrał.

Koresp. twierdzi, że międzynarodowcy w rodzaju Paul Boncoura, mówiąc o bezpieczeństwie Europy, myślą tylko o bezpieczeństwie Francji.

Hufvudstadsbladet 27.V. w art. wst. krytykuje memorjał Brianda, twierdząc, że mury celne, które Briand proponuje zburzyć, przyniosły właśnie Francji wielkie korzyści. Pozatem podział Europy na uzbrojone państwa zwycięskie i rozbrojone nie sprzyja idei solidarności. Podobnie jak Liga Narodów ma także federacja Europy służyć Francuzom do utrzymania status quo. Pokoju chcą państwa centralne, ale zarówno one jak i Włochy dążą do rewizji „dyktanda" z r. 1919. Propozycja Brianda budzi tem mniej zaufania, że w r. 1927 starał się Briand wzmocnić stanowisko Francji układem ze Stanami Zjednoczonemi, czemu pakt Kelloga stanął na przeszkodzie, a w r. 1928 układem z Anglją, który również spełzł na niczem. Projekt Brianda jest tylko nową próbą utrzymania Francji na stanowisku osiągniętem po wojnie i zmierza nie do Stanów Zjednoczonych Europy, lecz do europejskiego Locarna.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 21.VI. ogłaszają komentarz do doniesienia „Deutsche Diplomatisch Politische Korespondenz" o przebiegu prac niemiecko - sowieckiej komisji porozumiemawczej w Moskwie, podkreślając, iż doniesienie urzędowego organu niemieckiego zawiera żądanie zaniechania poparcia komunistycznej akcji w Niemczech przez czynniki sowieckie. Poruszenie tej kwestji przez pismo niemieckie wydaje się dziwną okolicznością dla pisma sowieckiego, które stanowczo zaprzecza, aby porządek dzienny obrad komisji prozumiewawczej miał obejmować skargę Niemiec na wyraźne popieranie komunistów niemieckich przez czynniki sowieckie. Pismo sowieckie oświadcza z całym naciskiem, iż wbrew doniesieniu urzędowego pisma niemieckiego skargi tego rodzaju nie będą rozważane przez komisję porozumiewawczą. Doniesienie pisma niemieckiego zmusza opinję sowiecką do ponownego zastanowienia się nad kwestją, jaki jest właściwie program polityki niemieckiej w stosunku do ZSRR.

Prasa sowiecka z drugiej połowy czerwca notuje wszystkie objawy trudności gospodarczych i finansowych w Stanach Zjednoczonych, przepowiadając znaczne pogorszenie się sytuacji gospodarczej w Stanach w najbliższym okresie i nawołując do wyzyskania „kryzysu" na rzecz światowego ruchu rewolucyjnego.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE A Z. S. R. R.

Izwiestja 21.VI. donoszą, iż w Rydze odbyła się pod przewodnictwem prem. Celminsza narada w sprawie usunięcia przeszkód, które utrudniają wykonanie traktatu handlowego między Łotwą a ZSRR. Po ukończeniu tej narady prem. Celminsz oświadczył, iż narada ta jednomyślnie uznała traktat handlowy z ZSRR za czynnik rozwoju gospodarczego Łotwy i wypowiedziała się za uczynieniem wszystkiego, co się przyczynić może do urzeczywistnienia postanowień tego traktatu. Rząd łotewski dążyć będzie do polepszenia warunków przechowania sowieckich transportów tranzytowych na terytorjum Łotwy oraz do udzielenia kredytów na cel rozwoju handlu łotewsko-sowieckiego.

Prasa sowiecka z drugiej połowy czerwca streszcza obszernie doniesienia pism finlandzkich w sprawie akcji przeciwkomunistycznej Finlandji, oceniając akcję tę, jako „zbójeckie poczynania finlandzkich faszystów".

Hufvudstadsbladet 17.VI. w art. wst. zaprzecza, jakoby ruch lapoński był początkiem faszyzmu. Jest to tylko odruch ludu przeciw komunizmowi, a doprowadzić może do ukrócenia propagandy komunistycznej. Doprowadzenie do nowych wyborów nie dałoby innego sejmu, niż obecny, tylko komuniści wystąpiliby pod inną nazwą, albo też zostaliby odkomenderowani do szeregów socjalistów, którzyby ten przyrost głosów wykorzystali.

RÓŻNE.

L'Humanité 21.VI. twierdzi, iż wycieczka oficerów polskich, która przybyła do Havru na statku „Polska", jest jednym z objawów prowokacyj polskich, skierowanych przeciwko międzynarodowemu proletarjatowi.

Drukania KADRA, Długa 50.

Drukowano na prawach rękopisu.